

„Chojnicka Gulgota” 1939-1945

Polsko-niemieckie pogranicze

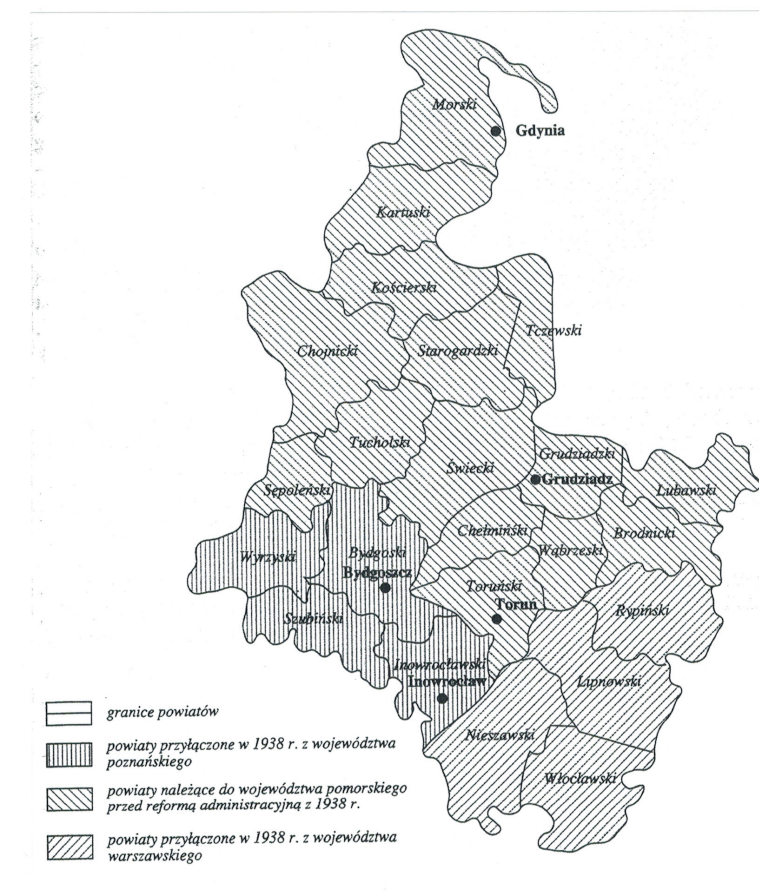
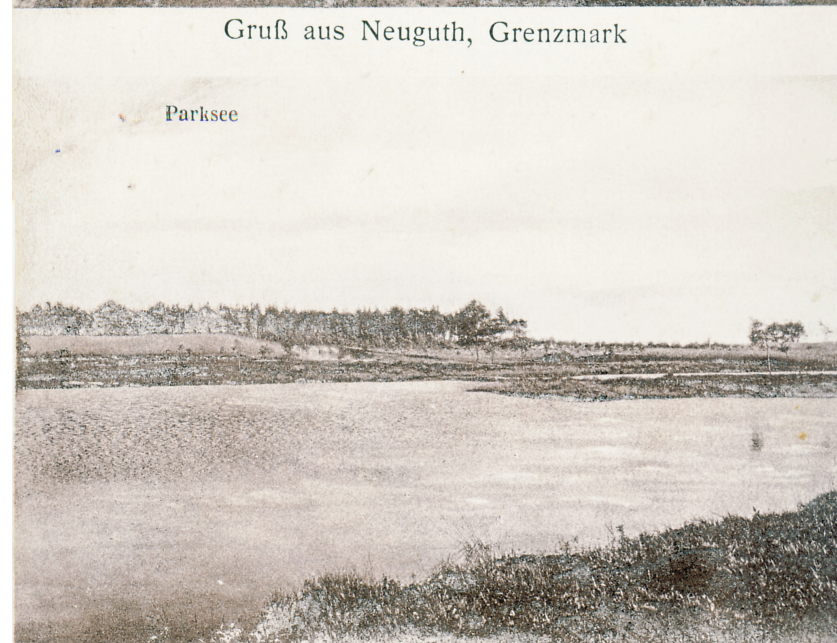
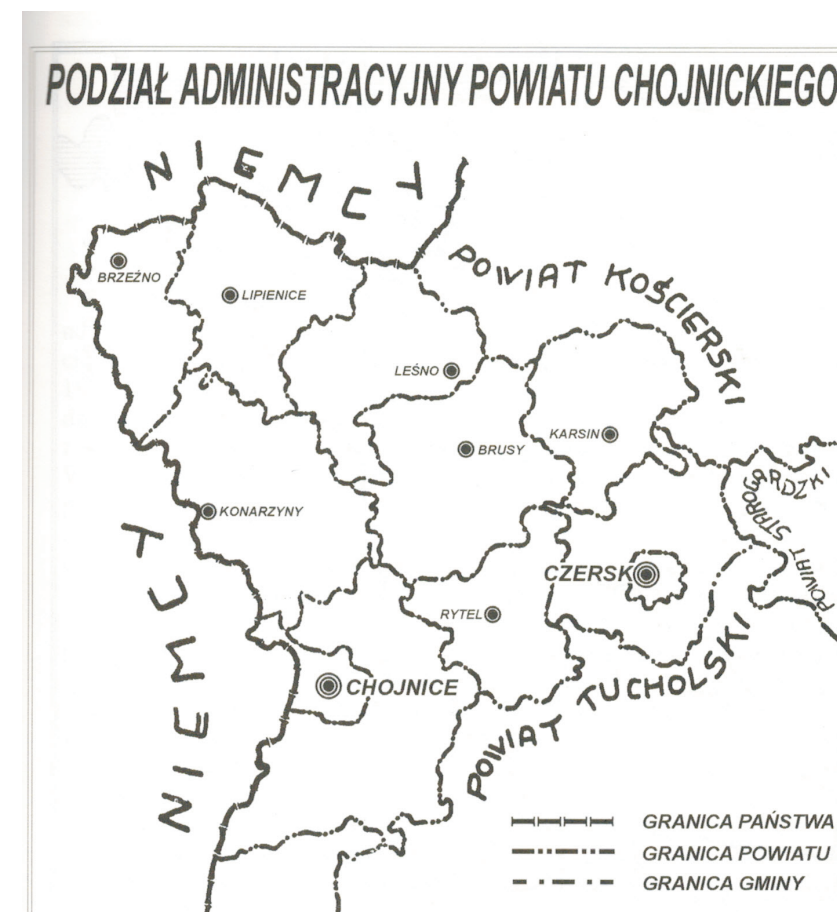
Po przejęciu Chojnic przez władze w Warszawie 31 stycznia 1920 r. stały się one miastem polsko-niemieckiego pogranicza. Granica państwa przebiegała bowiem od strony zachodniej zaledwie 2-3 km od jego centrum. Polscy strażnicy obsługiwali granicę jeżdżąc rowerami z budynków usytuowanych przy ul. Człuchowskiej, a Niemcy widzieli centrum miasta ze swych stowisk i punktów widokowych. Niektóre gospodarstwa rolne zlokalizowane na terenie powiatu chojnickiego posiadały swoje dobra ziemskie po jednej i drugiej stronie granicy.

Na skutek decyzji aliantów podjętych w Wersalu w 1919 r. Prusy, wchodzące w skład Republiki Weimarskiej, zostały podzielone na dwie części, które przedzielał tzw. korytarz pomorski. Istotne miejsce na mapie Pomorza zajmowały Chojnice, przez które przebiegał ważny węzeł drogowy i kolejowy łączący Berlin z Królewcem. Stąd przez miasto przejeżdżały liczne transporty, które obsługiwały ruch osobowy i towarowy. Trasą tą przemierzały także pociągi specjalnego przeznaczenia wiozące cenne dokumenty polityczne, materiały wywiadowcze i surowce m.in. ze Związku Radzieckiego.

Pograniczny charakter miasta sprawił, iż w Chojnicach powołano – poza policją państwową – trzy jednostki polityczno-militarne: Straż Graniczną, I Batalion Strzelców i placówkę polskiego wywiadu. Tę ostatnią organizował od podstaw na miejscu ppor. Dobiesław Damiński, ojciec popularnych aktorów Macieja i Damiana oraz dziadek Mateusza. Żądaniem jej była obserwacja i nadzorowanie niemieckiego Pomorza Środkowego, szczególnie pod kątem działań wojskowych. I w tym względzie po raz kolejny potwierdziła się prosta zasada, że między wywiadowcą a aktorem istnieje tylko cienka granica. Filmowego obrazu doczekała się też akcja „Wózek”, polegająca na fotografowaniu przez polski wywiad placówki chojnickiej niemieckich dokumentów przewożonych przez pociągi relacji Berlin-Królewiec.

W mieście zorganizowano stosunkowo gęstą sieć urzędów nadzorujących życie społeczno-gospodarczo-polityczne. Istniały bowiem na miejscu jednostki zależne od władz państwowych, wojewódzkich, powiatowych i miejskich. Z racji swojego przygranicznego położenia na miejscu rozwijał się przemysł przez zieloną granicę, a także obecna była prostytutcja wśród niektórych kobiet. Dużym zakładem pracy pozostawała kolej, obsługująca ruch krajowy i międzynarodowy. Wraz z budową Centralnego Okręgu Przemysłowego i Gdyni rozwijano połączenia kolejowe na linii północ-południe.

W granicach miasta funkcjonowało szkolnictwo podstawowe i średnie, organizacje i stowarzyszenia, kościół protestancki i budowle katolickie oraz zachowały się nieliczne zabytki, bowiem w przeszłości miasto kilka razy płonęło bądź było plądrowane przez obce wojska. Jego centrum nadal zachowało charakter rzemieślniczo-kupiecki wspierany przez administracyjne otoczenie powiatowe. W okresie międzywojennym Chojnice stały się także kolebką żeglarsstwa śródlądowego poprzez powołanie pierwszego w kraju klubu żeglarskiego, którego ikoną stał się Otto Weiland. Mimo licznych wyjazdów w mieście nadal mieszkała ludność niemiecka, która przed wybuchem II wojny światowej liczyła jeszcze ok. 10% mieszkańców oraz nieliczni już przedstawiciele gminy żydowskiej. Pozytywne na ogół relacje narodowościowe rzadko prowadziły do konfliktów. Dały one jednak znać o sobie w latach 1939-1945.



Wywiad niemiecki o aktywności polskich organizacji narodowych
[Chojnice, 1934 r.]

1.

13 lutego odbyło się zebranie miejscowego koła Narodowej Demokracji, na którym przemówienie wygłosił emerytowany major wojsk polskich Antoni Nieborak. Mówca oświadczył, że układ oznacza utratę Pomorza i jest zdradą Polski. Wojsko Polskie stacjonujące na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Śląsku obali we właściwym czasie reżim Piłsudskiego.

2.

Sąsiad nasz (wskazując ręką w kierunku Niemiec) gwałtownie zbroi się na lądzie, morzu i w powietrzu. Jest to wezwaniem dla każdego członka „Strzelca”, ażeby w razie napadu na Polskę bronić jej do ostatniej kropli krwi. Pakt o nieagresji jest w rzeczywistości próbą uśpienia naszej czujności. Właśnie teraz powinniśmy być szczególnie czujni.

3.

Do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w Berlinie.

Polski Związek Zachodni – Oddział Miejski w Chojnicach, po dłuższej przerwie, wystąpił dnia 26 lutego z odczytem. Zebranie odbyło się w sali gimnazjum. Zwołał je i prowadził dyrektorem gimnazjum dr Korzeniowski. W zebraniu wzięło udział około 200 osób, aczkolwiek sam miejski oddział Polskiego Związku Zachodniego liczy około 100 członków.

Dr Korzeniowski mówił na zapowiadany temat: „Narodowo-Socjalistyczna Partia Robotnicza Niemiec a Polska”. Wywody prelegenta zmierzały do wywołania wśród słuchaczy wrażenia, że jedynym celem polityki Hitlera jest uzbrojenie Niemiec. Dla uzasadnienia tych tendencji cytował fragmenty z książki Hitlera pt. „Mein Kampf”. Stwierdził, że odwetowe cele polityki widoczne są również w wojskowym szkoleniu weteranów ostatniej wojny i młodzieży. „Już dziś Niemcy mogą wystawić kilkumilionową armię. Polsko-niemiecki pakt o nieagresji jest niczym innym jak świstkiem papieru. Hitler, który przy objęciu władzy wymordował kilka tysięcy swych przeciwników politycznych, nie zawaha się pchnąć narodu niemieckiego do nowej wojny. Napad na Polskę spotka się ze zbrojną odpowiedzią. Nie tylko będziemy bronić naszych granic, ale Polska musi otrzymać te ziemie, które winny jej były przyspaść przed 15 laty”.

Źródło: Zasoby dawnego Centralnego Archiwum Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Poczdamie, zespół Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej 1933-1945, teczką – Raporty szpiega; cyt. za: Witold Look, *Kartki z dziejów ziemi chojnickiej*, „Zeszyty Chojnickie” 1975/1976, nr 7-8, s. 60-63.